

Medalistka wśród ziomków

Historia o rozspującym się polniezie trenera Dariusza Piaskowskiego, chyba już na zawsze kojarzyć się będzie z Agnieszką Wieszczyk, brązową medalistką olimpijską w zapasach w kategorii 72 kg, a wiekowe auto uznane zostało powszechnie za siłę sprawczą jej kariery na macie, co nieustannie podkreślają wszystkie możliwe środki przekazu.

W Wałbrzychu trwa festiwal Agnieszki Wieszczyk, gdyż okazja do świętowania jest niepowtarzalna. Mieszkaneczka Piaskowej Góry zdobyła pierwszy dla naszego miasta medal olimpijski, a jednocześnie pierwszy polski krążek w tej dyscyplinie od 12 lat. Agnieszka dołożyła swoje trofeum do skromnego skarbczyka polskiej ekipy w Pekinie i chwali ją za to. Spotkanie z Agnieszką, zorganizowane w Ośrodku Społeczno-Kulturalnym przy Spółdzielni Mieszkaniowej "Podzamcze",

potwierdziło opinie o naszej medalistce. To dziewczyna pogodna, dowcipna, "na luzie", a zarazem ambitna "zadziora" bez śladu kompleksów. Opowiadała o swojej drodze do olimpijskiego "brązu", zatrzymując się na pojedynku z późniejszą srebrną medalistką, Stanką Złatewą. Stwierdziła, że mogła lepiej taktycznie rozwiązać walkę z Bułgarką. Zapytana o moment dekoracji, Agnieszka odparła, że jest to przeżycie trudne do opisanego słowami. Dostarczyło jej wiele radości i jest dumna

ze swojego osiągnięcia. Jej telefon komórkowy nie był w stanie pomieścić SMS-ów z gratulacjami. Dalej mówiła o pobycie w wiosce olimpijskiej ("podobna do Podzamcza, tylko niższa"), kontaktach z innymi zawodnikami polskiej ekipy, o jedzeniu w tamtejszej stołówce ("jem wszystko, co z talerza nie ucieka, ale tęskniłam za ruskimi pierogami mojej mamy"). Podkreśliła, że uprawianie sportu dało jej możliwość odwiedzin wielu krajów - dwukrotnie była w Chinach, a poza tym m.in. w Mongolii, Kanadzie, Grecji i Turcji. Wyjaśniła, na czym polega jej trening. Agnieszka jest spontaniczna i nie wstydzi się okazywać uczuć. Zaraz po wejściu na salę rzuciła się na szyję swojego wychowawcy z IV LO, Edwarda Gaj-

ka i siarczyście go wycalowała. Obecnie jest zawodniczką ZTA Zgierz, ale czuje się przede wszystkim wałbrzyską i wszędzie to akcentuje. Ma narzeczonego, który jest też zapalnikiem. Na Piaskowej Górze mieszka blisko Rafała Karczora, ale po raz pierwszy spotkała go dopiero w Pekinie. Jeśli tylko zakwalifikuje się na igrzyska w Londynie, pojedzie tam po "złoto". Póki co, za kilka tygodni zamierza zdobyć mistrzostwo Polski w Trzecieju, gdzie mieszka i trenuje Monika Michalik, z którą dzieliła pokój w wiosce olimpijskiej, a która w okresie reprezentowania Szczytu Boguszów, zdobyła mistrzostwo Europy. Potem były gratulacje od wałbrzyskich posłów i przedstawicieli Rady Miejskiej Wałbrzycha, a następnie Agnieszka nagrodziła zwycięzców wakacyjnych zawodów sportowych w OSK i długo rozdawała autografy. Po sali krążył z ręką do rąk jej medal, zapewniający Agnieszce olimpijską emeryturę, a który zamierza przeznaczyć na cele charytatywne. Być może nie będzie to jej ostatnie olimpijskie trofeum. **Andrzej Basiałki**



Pierwszy medal olimpijski dla Wałbrzycha.



Gratulacje od Agnieszki Kolacz - Leszczyńskiej, przewodniczącej Rady Miejskiej Wałbrzycha.



Agnieszka nagradza młodych sportowców.



Całusy dla wychowawcy.



W otoczeniu łowców autografów.



Medalistka jest wesoła i dowcipną dziewczyną.